

Mieszkania, szkoły, handel...

W STYCZNIU br. WRN w Legnicy przyjął Wojewódzki Plan Społeczno-Gospodarczy na lata 1986—90. Odbędzie się to więc z rocznym poślizgiem, gdyż jeden rok tego pięciolecia już minął. W planie ujęto także najważniejsze przedsięwzięcia, jakie będą w tych latach realizowane w Jaworze. Warto więc zapoznać z nimi Czytelników „Przeglądu Fabrycznego”.

Najbardziej interesującą wszystkich sprawą jest, oczywiście budownictwo mieszkaniowe. W Jaworze na spółdzielcze mieszkania oczekuje łącznie 3017 osób. Jest wśród nich 1177 oficjalnych członków spółdzielni oraz 292 kandydatów z pełnymi wkładami. Wszyscy z tych dwóch grup nabyli więc uprawnienia do spółdzielczych mieszkań. Pozostali nadal uzupełniają wkłady i będą powiększali zwłaszcza tę drugą grupę. Jakże mają szansę na otrzymanie własnego lokum?

Plan na poszczególne lata tej pięcioletniej zakłada wybudowanie: w 1986 r. 380 mieszkań, w bieżącym — 337, w przyszłym — 322, a w następnym i 1990 r. po 400 mieszkań. Na 400 mieszkań rocznie obliczony jest też docelowy potencjał Jaworskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. W ubiegłym — pierwszym roku tej pięcioletniej — wystąpiły pewne poślizgi w budownictwie zakładowym. Dlatego też w tym roku przewiduje się oddanie do użytku większej liczby mieszkań, niż wynikałoby to z odpowiedniego wycinka zadań planu 5-letniego. JPB ma zbudować 300 mieszkań, Fabryka Wyróbów Metalowych — 50, a Kopalnie Skalnych Surowców Drogowych w Borowie — 25. W przyszłym roku PGKiM w Jaworze odda budynek dla tzw. delezowanych, tj. rodzin przekwaterowanych na czas remontów ze starych domów. Będzie ono dysponowało 24 mieszkaniami.

W rezultacie więc w tym 5-leciu zbudowanych zostanie w Jaworze 1839 mieszkań. Poza spółdzielczymi będą wśród nich także domy wznoszone w ramach budownictwa zakładowego i komunalnego. Z oczekujących obecnie na spółdzielcze mieszkania na przyszłe pięciolecie pozostanie więc znacznie ponad 1200 rodzin. Oznacza to, że czas oczekiwania na własne lokum wyniesie dla tych ostatnich około 10 lat.

Z budownictwem mieszkaniowym łączy się przede wszystkim sprawa ogrzewania nowych domów. Szczególnie mieszkańcy osiedli Piastowskiego i Fabrycznego odczuli niedostatki w tej dziedzinie podczas ubiegłej i obecnej zimy. Przeciągała się bowiem rozbudowa kotłowni w Osiedlu Piastowskim i z trudem udało się włączyć dodatkowe kotły do eks-

plotacji pod koniec minionego roku. Rozbudowana kotłownia dostarcza już więcej ciepła, ale zadanie to nie zostało całkowicie zakończone. Kontynuowane w tym roku roboty kosztować będą jeszcze 53 mln złotych.

Budowa kolejnego osiedla przy szosie do Legnicy wymaga dalszej rozbudowy źródła ciepła. Tymczasem budowa właściwej, centralnej ciepłowni dla miasta zaplanowana została na lata 1988—91. Ogólny jej koszt szacowany jest obecnie na 340 mln zł, przy czym roboty o wartości 320 mln zł mają być wykonane w tym 5-leciu. W rezultacie jednak ciepło da dopiero w następnej pięcioletce. Na okres przejściowy sprawę trzeba będzie rozwiązać w inny sposób.

Pierwsze domy w nowym osiedlu ogrzewane będą z tymczasowej, lokalnej kotłowni, później z ciepłowni JZChG „Pollena”. Jej rozbudowę kosztować będzie 58,6 mln zł zaplanowano na lata 1988—89. Drugim miejscem budowy mieszkań w Jaworze jest już rejon ul. Wrocławskiej. Wznoszone tutaj domy ogrzewane będą przez ZKiMR. Na rozbudowę fabrycznej kotłowni, również zaplanowanej na lata 1988—89, przeznaczony jest także 58,6 mln złotych.

Budowa nowego osiedla łączyć się będzie z uzbrojeniem terenów, budową odpowiednich sieci i poprawą zaopatrzenia miasta w wodę. Zakłada się więc wybudowanie w tym 5-leciu 1,7 km sieci ciepłych, 9,8 km — wodociągów i pół kilometra kanalizacyjnych. Np. budowa wodociągu do osiedla Fabryczne III kosztować będzie w latach 1987—90 wg obecnych ocen 38 mln zł.

W celu poprawy zaopatrzenia miasta w wodę buduje się już wodociąg magistralny, który połączy nowe ujęcia w Paszowicach z zakładem uzdatniania w Jaworze. W zeszłym roku wydano na ten cel ponad 21 mln zł, a w bieżącym przewiduje się zakończenie tego zadania kosztem 4,2 mln zł. Aby uzyskać właściwe rezultaty w tej dziedzinie, trzeba także rozbudować obecny zakład uzdatniania wody. Przedsięwzięcie to kosztować ma 408 mln zł i roboty rozpoczyna się w 1989 r. W tym pięcioleciu „przerobi” się tylko 170 mln zł, więc rezultaty rozbudowy dadzą o sobie znać dopiero znacznie po 1990 r. Przewiduje się też doprowadzenie wodociągów z Jawora do Zębowa i Paszowic kosztem ok. 20 mln zł. Roboty te planowane są na 1988 r. Po włączeniu ujęć w Paszowicach do miejskiej sieci, w Jaworze wystarczy wody pod docelowe potrzeby.

W szkolnictwie kontynuowana będzie budowa sali gimnastycznej dla Szkoły Podstawowej nr 2.

Koszt tego przedsięwzięcia obliczony jest na 63,8 mln zł. Roboty „idą” na razie wolno. Na tempie przybiorą dopiero w 1988 r., kiedy to wyda się na nie 43,7 mln zł. Wtedy też powinny być zakończone. W przyszłym roku rozpocznie się budowę szkoły podstawowej w osiedlu Fabryczne II. 23 pomieszczenia do nauki powinny być przekazane w 1990 r. Na ostatni rok tej 5-latki planowane jest rozpoczęcie budowy podobnej szkoły w osiedlu Fabryczne III. Rok wcześniej ruszą prace przy rozbudowie Zespołu Szkół Zawodowych w Jaworze z zakończeniem po 1990 r. Koszt tego zadania obliczony jest na 148 mln zł. Szkoła ta otrzyma w 1990 r. 15 pomieszczeń do nauki, a po 1990 — kolejne 12. Poza oddanym w zeszłym roku przedszkolem w osiedlu Piastowskim, placówki takie przekaże się do użytku w bieżącym roku w osiedlu Fabryczne II, a w 1989 w starej części miasta. Każde z tych przedszkoli będzie dysponowało 120 miejscami dla dzieci.



W osiedlu przy ul. Metalowców
Fot. F. Kopeć

Handel i usługi wzbogacają się w tym 5-leciu o 2083 metry kw. powierzchni. Wybudowane zostaną m.in. pawilony handlowo-usługowe w Osiedlu Fabryczne w 1987 r., przy ul. Wrocławskiej w 1990 oraz owocowo-warzywny w osiedlach Piastowskim i Fabrycznym w tym roku.

Po oddaniu do użytku nowego pawilonu szpitalnego o 112 łóżkach przewiduje się modernizację starej części szpitala, obliczoną na 174 miejsca dla chorych. Koszt tego zadania szacowany jest wg obecnych cen na 247 mln zł. Roboty rozpoczną się jednak dopiero w 1990 r. i mają osiągnąć wówczas wartość 60 mln zł. Plany przewidują też wybudowanie w tym roku zlokalizowanego w osiedlu Fabryczne II, a w 1989 — 40 mieszkań dla personelu służby zdrowia. Przychodnia w osiedlu Piastowskim dysponować będzie 8 gabinetami.

Plany na ten rok przewidują zakończenie budowy nowych hal produkcyjnych z odpowiednim zaopatrzeniem przy ul. Wrocławskiej dla FWM. Obserwując dotychczasowy przebieg robót i wielokrotnie przesuwanie terminu ich zakończenia, można wątpić, czy rzeczywiście uda się to w tym roku. FWM produkować będzie 62 tys. kuchni węglowych rocznie.

W planach Ministerstwa Rolnictwa ujęta jest też budowa elewatora zbożowego w Jaworze, który pomieści 50 tys. ton ziarna. Obecnie Zakłady Zbożowo-Młynarskie PZZ przygotowują dokumentację, a roboty powinny rozpocząć się w przyszłym roku. Ich zakończenie planowane jest na 1991 rok.

Międzynarodowa trasa ze Świnoujścia do południowej granicy Polski w Jakuszykach przebiega obecnie przez Lubin — Legnicę — Jawor — Bolków i Jelenią Górę. Droga z Legnicy do Jawora użytkowa była wyższą rangę. W latach 1987—90 prowadzona będzie kosztowna ponad 23 mln zł jej rozbudowa. Ten odcinek trasy zostanie poszerzony i otrzyma po obu stronach utwardzone pobocza. Do Legnicy jeździć się więc będzie wygodniej.

Są to oczywiście zamierzenia ujęte już w planach. Na ile uda się je zrealizować, pokażą najbliższe lata. ZDZISŁAW KASPRZYK



Widok na ulicę Bolesława Chrobrego z Jaworskiego Rynku
Fot. W. Kołodziejewski



przegląd fabryczny



Pismo Załogi
Zakładów Kuzienniczych
i Maszyn Rolniczych w Jaworze
Nr 4 (123) Rok XIV
16-28 lutego 1987 r.

Styczeń w produkcji

Trudny początek roku

POCZĄTEK 1987 ROKU okazał się dla przedsiębiorstwa wyjątkowo trudny. Przez cały kraj przetoczyła się fala ostrych mrozów, która negatywnie wpłynęła na działalność wielu zakładów. Bezpośrednią przyczyną trudności były drastyczne ograniczenia gazu i energii elektrycznej.

Nadotkliwiej odczuły je w ZKiMR wydziały maszyn rolniczych. Wartościowy plan stycznia, wynoszący 274 320 tys. zł, wykonany został w 78 procentach. Sytuację pogorszyły dodatkowo podobne kłopoty zakładowych kooperantów. Ograniczenia energetyczne spowodowały opóźnienie dostaw elementów kooperacyjnych m.in. z Państwowych Ośrodków Maszynowych w Zaganiu i Wołowie oraz Zakładów Mechanicznych w Oławie. Siłą rzeczy zakończony został normalny rytm produkcji maszyn rolniczych i przygotowania ich do odbioru przez Państwową Inspekcję Techniczną Rolnictwa. Mrozy uniemożliwiły ponadto regularną wysyłkę gotowych wyrobów głównie z powodu braku wagonów. Praca na wolnym powietrzu przy ich załadunku też nie była łatwa. Z powodu niskich temperatur najbardziej ucierpieli pracownicy Wydziału W-2, tj. spawalnicy i tłoczni. Tam było po prostu najzimniej. W pozostałych halach ludzie jakoś wytrzymywali. Kłopoty produkcyjne spotęgowały również braki farby podkładowej „Unicor”. Zastępowanie jej inną, dłuższą schnącą uniemożliwiało osiągnięcie zamierzonych wyników.

Jak stwierdził szef produkcji maszyn rolniczych JULIAN GANCARZ, styczniowe opóźnienia mają być odrobione jeszcze w I kwartale. Wiele będzie zależało nie tylko od zaangażowania załogi tego zespołu wydziałów, ale także od operatywności służb zaopatrzenia i gospodarki materiałowej. Terminowe dostawy niezbędnych materiałów od naszych kooperantów mogą mieć decydujące znaczenie.

Trochę mniejsze kłopoty przeżywały w styczniu wydziały kuźni oraz matrycownia. — Wprawdzie w całym miesiącu mieliśmy tylko 8 dni bez ograniczeń gazu — powiedział szef produkcji odkuwek

STANISŁAW LIPiŃSKI, — to i tak udało się nam w pełni wykonać zadania planowe. Było to możliwe dzięki pracy w wolne soboty i niektóre niedziele. Przyjęliśmy bowiem zasadę, że w dniach ograniczeń dostaw gazu będziemy starali się zrobić jak najwięcej odkuć, natomiast w okresie względnie normalnej sytuacji energetycznej wykonali ich obróbkę cieplną. Taka organizacja pracy przyniosła korzystne rezultaty. Najtrudniejszą sytuacją panowała w Wydziale K-3, gdzie z powodu wysokich mrozów pozamarzały urządzenia. Wystarczy powiedzieć, że np. 12 stycznia odkuto tam za ledwie 12 ton, następnego zaś tylko 11 ton odkuwek przy średniej dobowej ok. 60 ton. Sytuacja wróciła do normy dopiero po tygodniu.

Nie najlepiej zaczął się rok także w matrycowni. Ograniczenia w dostawach gazu zmusiły do wstrzymania obróbki cieplnej w normalne dni robocze i prowadzenia jej tylko w wolne soboty i niedziele. Istotne kłopoty stworzyło również zlikwidowanie pracujących w tych wydziałach zespołów gospodarczych. — W ubiegłym roku przepracowały one około 11 tys. godzin — stwierdził szef produkcji narzędzi STANISŁAW TABASZ. — Dały się odczuć także braki wysokogatunkowej stali na narzędzia. Dla niektórych pras nie wykonaliśmy ani jednej wkładki. Sytuację ratowaliśmy, stosując materiały zastępcze. Pomimo licznych kłopotów matrycownia nie przyczyniła się do trudności produkcyjnych w pozostałych wydziałach. Bieżący rok zapowiada się jednak dla matrycowni optymistycznie. Spore nadzieje wiążemy z wprowadzonym od 1 stycznia nowym systemem wynagradzania, który właśnie już w pierwszym miesiącu przyniósł wzrost wydajności pracy o 6 proc.

M. LENKIEWICZ

Ignacy Gołębiowicz ponownie przewodniczącym

W STYCZNIU dobiegła końca dwuletnia kadencja prezydium zakładowego ognia PRON. Podczas sprawozdawczo-wyborczego zebrania dotychczasowy przewodniczący IGNACY GOŁĘBIOWICZ złożył sprawozdanie z działalności ruchu. Podkreślił on rolę PRON w ogólnonarodowym dialogu oraz jego inicjatywy w dążeniu do normalizacji życia społecznego.

Przedstawiciele Miejskiej Rady PRON JÓZEF BUDZIŃSKI przekazał zebranym informację o stanie realizacji programu przedwyborczego MRN w Jaworze. Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego brał aktywny udział w wyborach do władz podstawowych i wojewódzkich. Organizował wiele spotkań z kandydatami na radnych. Podobne działania kontynuowane były podczas wyborów do Sejmu.

Radny MRN w Jaworze STANISŁAW NAWARA poinformował o ostatnich działaniach Zakładowego Klubu Radnych przy ZKiMR. Napływają do niego sygnały od pracowników przedsiębiorstwa, dotyczące spraw miejskich i działalności władz miasta. Od kilku lat porusza się sprawę budowy chodnika przy ul. Wrocławskiej. Zostanie on wykonany dopiero po zakończeniu rozbudowy Fabryki Wyrobów Metalowych. Radni występowali także do władz miejskich o wydanie pozwolenia na prowadzenie działalności rekreacyjnej w ośrodku w Słupie. Poruszano sprawę budowy hotelu miejskiego, który nie znalazł się jednak w planie na najbliższą pięciolatkę.

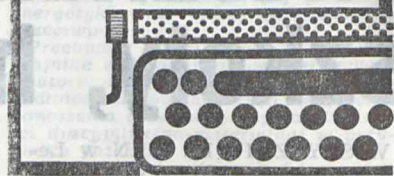
W dyskusji uczestnicy zebrania zaznaczyli, że w przyszłej kadencji należy rozszerzyć współpracę ze związkami zawodowymi, ściślej współpracować z samorządem pracowniczym, szczególnie w okresie zbliżających się wyborów do jego organów. Członkowie zakładowego ognia PRON rekrutują się z wszystkich organizacji politycz-

nych i społecznych, działających w zakładzie i chcą wcielić w życie zasady porozumienia.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono roli i miejscu PRON. Do założeń tego ruchu należy koordynowanie poczynań działających już organizacji. Łatwiej jest wykonywać to w skali miasta, nieco trudniej w zakładzie.

Wiele mówiono także o zasadach dialogu PRON z władzą. Jaka powinna być rola powoływanych obecnie rad konsultacyjnych? Czy nie zajmą one miejsca, które pełni PRON? Która z organizacji ma być nadrzędną? Rozstrzygnięcia tych i innych wątpliwości spodziewają się członkowie zakładowego ognia po obradach kongresu PRON.

Na zebraniu powołano nowe prezydium zakładowego ognia PRON. W jego skład weszli: WACŁAW ASŁAMOWICZ, JÓZEF BUDZIŃSKI, FRANCISZEK DEPTUCH, ANDRZEJ GWIŹDZ, STANISŁAW TABASZ, BOGDAN TOMASZEWSKI i ponownie wybrany na przewodniczącego IGNACY GOŁĘBIOWICZ. Wybrano także dziesięciu przedstawicieli ognia na miejskie zebranie sprawozdawczo-wyborcze PRON. Oprócz członków prezydium są to: STANISŁAW LIPIŃSKI, WIESŁAW KURDEK i RYSZARD KULPA. (k)



● Zarządzeniem dyrektora zakładu zmieniono terminy wolnych sobót dla pracowników sekcji rachuby. Będą oni pracowali w każdą pierwszą sobotę miesiąca, korzystając z dnia wolnego od pracy w sobotę roboczą dla pozostałej części załogi. Jeżeli w miesiącu będą dwie soboty robocze, to sekcja rachuby pracować będzie w pierwszej i ostatnią sobotę miesiąca. Zarządzenie to wprowadzono z uwagi na fakt, że pierwsza dekada jest dla pracowników rachuby okresem wytężonej pracy. Obowiązywać ono będzie w pierwszym kwartale każdego roku.

● Ustalono limit kilometrów na wycieczki w przeliczeniu na każdego pracownika. Wynosi on 7,1 km. Wszystkie działy i wydziały mają zgłaszać do Działu Socjalnego informację o planowanych wycieczkach z uwzględnieniem przyznanego limitu kilometrów. Małe działy mogą planować wspólną organizację wycieczek.

● Do połowy lutego pracownicy mogli zgłaszać swoje uwagi i propozycje zmian w obowiązującym od września 1985 roku zakładowym systemie wynagrodzeń. Posłużą one do oceny obowiązującego od kilkunastu miesięcy systemu.

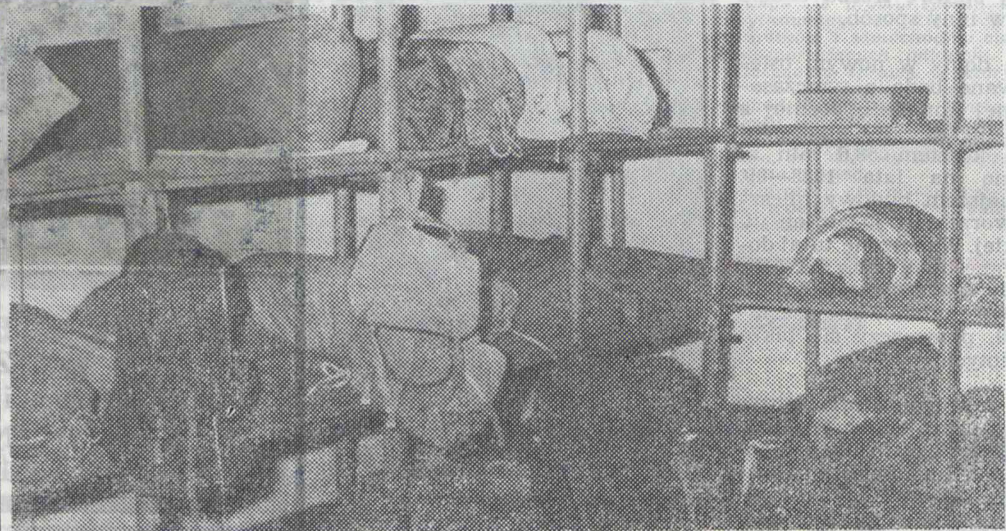
● Powołano wydziałowe komisje ds. przeglądu i atestacji stanowisk pracy. Ich przewodniczącymi zostali: w Wydziale Narzędziowni — JAN MAJCZAK, w Oddziale Utrzymania Ruchu Elektrycznego — STANISŁAW BARAN, w Wydziale Utrzymania Ruchu i Remontu Maszyn Zespołów „M” i „W” — ALEKSANDER KORCZEWSKI, w Wydziale Remontów Urządzeń Kazienniczych i Dźwigowych — JAN WESOŁ, w Dziale Zbytu — KRZYSZTOF WALCZEWSKI, w Oddziale Krajalni — ANDRZEJ GIZA, w Wydziale Remontowo-Budowlanym — WŁADYSŁAW OGRODNICZAK, w Wydziale Krajalni — JÓZEF OKAPIEC, w Wydziale Obróbki Ciepłej — WIESŁAW WÓJCIK oraz w Dziale Administracyjno-Gospodarczym — TEODOR DADAS.

Zamiast utrudniać - ułatwić!

Każdy pracownik — nowo przyjmowany, czy też z wieloletnim stażem pracy — staje kiedyś przed koniecznością zebrania kilku podpisów na „obiegówce” lub innych dokumentach. Wiadomo, że zakład jest rozległy, ma wiele obiektów i komórek rozmieszczonych w różnych miejscach, niejednokrotnie odległych od siebie. Znalazienie tej właściwej, zwłaszcza dla kogoś nowego, stanowi nie lada kłopot.

Nie możemy oczekiwać, że na biurach z prawdziwego zdarzenia, który skupiały większość służb administracyjnych. Ale to chyba nie powód, aby zmuszać pracowników do błądzenia po całym zakładzie i zastanawiania się — kto, gdzie i za co odpowiada, kto ma podpisać? Nawet „starzy” pracownicy mają z tym problem.

Należałoby, naszym zdaniem, przemyśleć się do wykonania prostej, schematycznej planszy zakładu, nieskomplikowanych kierunkowskazów lub tabliczek informacyjnych, wskazujących drogę do właściwych komórek. Trochę więcej informacji posłużyłoby przecież lepszej organizacji pracy oraz ułatwieniu i tak trudnego życia. Nie mamy chyba powodów do celowego kamufażu? (j)



Sezon letni zbliża się szybkimi krokami. Czy zakładowa wypożyczalnia sprzętu turystycznego będzie do niego przygotowana? Fot. F. Kopeć

Czy urządzać zimowiska?

W grudniu ubiegłego roku sygnalizowaliśmy o niewielkim zainteresowaniu pracowników ZKiMR zimowym wypoczynkiem swoich dzieci. Organizowane podczas ferii zimowiska są wyjątkowo atrakcyjną ofertą na spędzenie wolnego od nauki czasu. Niestety, wśród załogi fabryki wciąż nie znajduje ona należytego zainteresowania. Zmusza to do zastanowienia się, czy przedsiębiorstwo powinno w przyszłości urządzać zimowiska? Obecna sytuacja przemawia przeciwko nim.

Organizacja zimowisk nie jest sprawą prostą. ZKiMR nie mają własnej bazy na wypoczynek o tej porze roku. Muszą korzystać z ośrodków innych instytucji i przedsiębiorstw. W tym sezonie zawarły umowę z Wydziałem Oświaty i Wychowania w Jaworze. Jeszcze w październiku ubiegłego roku Dział Socjalny розміścił w zakładzie ogłoszenia i rozpoczął przyjmowanie zgłoszeń: Napływały jednak bardzo powoli. Ostatecznie chęć wyjazdu na zimowisko, organizowane w Pasterce przez jaworską oświatę, wyrazili rodzice ponad 30 dzieci. Tymczasem tuż przed świętami organizator poinformował zakład, że nie może zagwarantować wcześniej uzgodnionych 30 miejsc, a jedynie połowę. Ta oferta była z kolei nie do przyjęcia przez przedsiębiorstwo, które postanowiło z niej zupełnie zrezygnować. W tej sytuacji ZKiMR doszły do porozumienia z Rejonowym Zakładem Działalności Socjalnej Spółdzielczości Pracy we Wrocławiu i wykupiły miejsca w Bażanach koło Kluczborka.

Na tym nie skończyły się jednak organizacyjne kłopoty. Na dwa tygodnie przed rozpoczęciem zimowiska zrezygnowała z udziału w nim ponad połowa uczestników. Oczywiście, ich rodzice formalnie byli w porządku. Dotrzymali obowiązującego terminu wypowiedzenia. Zakład nie mógł jednak tego uczynić wobec organizatora zimowiska. Wykazał on i tak dużo dobrej woli, nie uruchamiając turnusu w Bażanach. Przeniósł bowiem dzieci pracowników ZKiMR do innego ośrodka. Ostatecznie wyjechały one do Głuszyca. Na zimowisko udało się zaledwie 14 dzieci. Szkoda, że rodzice pozostałych nie zrezygnowali nieco wcześniej, gdy aktualna była druga, skromniejsza oferta oświaty. Być może pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych perturbacji i nieporozumień.

Czy podobna sytuacja powtórzy się w przyszłym sezonie zimowym? Mamy nadzieję, że nie. (m)

Pracownicy Klubu Technika o swoich problemach

W styczniu pracownicy Klubu Technika spotkali się z głównym specjalistą ds. pracowniczych ZDZISŁAWEM PRUSZYŃSKIM. Podczas spotkania poruszono problemy, z jakimi boryka się ta placówka w swojej działalności.

Po raz kolejny powrócono do sprawy remontu obiektu. Jak dotąd, wiele zleceń czeka na realizację, a upływający czas nie jest sprzymierzeńcem zawiłego budownictwa. W najbliższym czasie konieczny będzie remont kawiarni. Nie została załatwiona do końca sprawa ogrzewania klubu. Tej zimy szczególnie dał się odczuć panujący tu chłód.

Konieczne jest wprowadzenie zmian do dotychczasowego regulaminu użytkowania obiektu. Z. Pruszyński zaproponował także zmianę stawek za wynajem sal klubu. Sprawa ta wiąże się jednak jeszcze z innymi zagadnieniami. Jednym z nich jest np. zapewnienie obsługi w szatni.

Podczas spotkania mówiono także o sprawach placowych. Wynagrodzenie pracowników klubu jest niewielkie, a często muszą oni łączyć kilka funkcji. Działalność klubu zmusza często do rezygnowania z wolnego czasu i własnych zainteresowań. Aby zapewnić prawidłową pracę sekcji, trzeba wzmocnić kadrę instruktorów. Jeden członek nie może prowadzić dwu sekcji bez szkody dla ich działalności. Konieczne jest więc zatrudnienie co najmniej jeszcze jednego instruktora.

Omówiono także sprawę przyszłości Klubu Filmowego „Jawornik” po odejściu Janusza Kredoszyńskiego. Klub będzie pracował nadal. Obecnie czeka na nowych członków. (k)

Radni MRN na zebraniach OOP

Członkowie trzech oddziałowych organizacji partyjnych spotkali się z radnymi Miejskiej Rady Narodowej w Jaworze. Na zebraniu OOP nr 2 sprawozdanie z ostatniej sesji MRN złożył MARIAN BORUŃ. Omówił rozwój budownictwa mieszkaniowego w mieście jego perspektywy w najbliższych latach. Przedstawił plan na 1987 rok wraz z budżetem.

Odpowiedział także na pytania członków partii, dotyczące sytuacji w jaworskim sporcie i interpelacji zgłaszanych przez radnych. Np. PKS uruchomił w ubiegłym roku dodatkowy kurs autobusowy na trasie Legnica—Jawor przez Raczkową w dniach wolnych od pracy. W aptece można kupować już wody lecznicze „Jana” i „Zuber”. Poprawiło się także zaopatrzenie w ziemniaki oraz drób i wysokogatunkowe wędliny.

Z członkami OOP nr 3 i 5 spotkał się radny MIECZYSLAW GRALA. Poinformował

wał w ostatnich pracach rady. W tym roku ma zostać uruchomiony nowy sklep z owocami i warzywami w rejonie osiedli Piastowskiego i Fabrycznego. Kontynuowane są prace przy projektowaniu nowego dworca PKS. Przewidziano już jego lokalizację.

Podczas spotkań członkowie partii zgłaszali pod adresem radnych wnioski i stawiali pytania. Domagali się przyspieszenia budowy mostu o nośności 8 ton na Nysie Szalonej. Apelowali o przygotowanie kilku placów w starej i nowej części miasta z przeznaczeniem na potrzeby sportu oraz rekreacji dla dzieci i młodzieży szkolnej. Nie rozwiązana jest sprawa oświetlenia ulicy Bystry-Bykowskiego oraz zabezpieczenia znajdujących się tam wykopów. Przypomnieli także o od kilku lat podnoszonej sprawie uruchomienia w Jaworze sklepu z częściami rowerowymi i do sprzętu gospodarstwa domowego.

Wydaje się, że takie spotkania z radnymi MRN są pożyteczne. Członkowie OOP dowiadują się o zamiarach MRN, a radni mogą wysłuchać głosów swoich wyborców. (mis)

Uwaga, miłośnicy minerałów

Koło Terenowe „Ziemia Jaworska” Polskiego Towarzystwa Nauk o Ziemi oraz Zakłady Kaziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze zapraszają do wzięcia udziału w wystawie-giełdzie minerałów i skamieniałości, która odbędzie się 1 marca bieżącego roku w Klubie Technika ZKiMR.

Początek imprezy o godz. 8, natomiast zamknięcie około godz. 15. W programie m.in. kiermasz wydawnictw mineralogicznych i regionalnych oraz projekcja wideo-bajek dla dzieci. Organizatorzy serdecznie zapraszają.

Pozytywna ocena „PF”

11 lutego br. jednym z tematów posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy był udział środków masowego przekazu w systemie informacji województwa. Analizie poddano działalność tygodników „Konkrety”, „Polska Miedź” oraz naszej zakładowej gazety „Przegląd Fabryczny”.

Ocena „PF” wypadła szczególnie pozytywnie. Podkreślono, że gazeta ta najlepiej realizuje zadania zakładowego pisma i ma sprecyzowany kierunek działania. Sekretarz KW ZBIGNIEW KORPACZEWSKI podkreślił także jako pozytywny przejaw naszej działalności podejmowanie krytycznych tematów i pilnowanie tych samych zagadnień przez dłuższy czas, aby doprowadzić je do realizacji lub zmiany na lepsze. Stwierdzono również, że „PF” ma najbardziej szatę graficzną. Biorąc te wszystkie elementy pod uwagę wskazano, że gazeta nasza może być wzorem dla innych pism zakładowych.

Egzekutywa KW PZPR, dokonując oceny, postanowiła wyróżnić zespół redakcyjny „Przeglądu Fabrycznego”. (z)

Bunt jaworskich rzemieślników w 1516 roku

ROZKWIT cechów i jednocześnie wzrost znaczenia rodów sprawujących władzę w Jaworze przypada na XV w. Zorganizowane rzemiosło stanowiło kolejną barierę na drodze patrycjuszów jaworskich, dążących do zwiększenia własnych dochodów oraz całkowitego podporządkowania sobie administracji, gospodarki i sądownictwa w mieście.

Usiłowania rady miejskiej, zmierzające do przejęcia źródeł zysku i przywilejów cechowych, powodowały powstawanie napięć pomiędzy ratuszem a rzemieślnikami. Niezależnie od tego, wewnątrz cechów trwały nie kończące się spory pomiędzy czeladzią a majstrami. Przedmiotem zatargów był najczęściej niskie zarobki, czas pracy czeladników i ograniczenia dostępu do tytułu mistrzowskiego. Te właśnie powody doprowadziły w ostatnim dziesięcioleciu XV wieku do strajku czeladników rzeźnickich w Jaworze.

Fala niezadowolenia, jaką wywołał nadzór rady nad cenami i jakością wyrobów rzemieślniczych, stała się w 1469 r. pretekstem do listownej interwencji Macieja Korwina. Król poparł poczynania rajców i wydał nakaz zniesienia cechów, a rzemieślnikom zabronił organizowania narad bez zgody rady miejskiej. Zarządzenia o zniesieniu cechów ukazywały się jeszcze kilkakrotnie, nigdy jednak zrzeszenia rzemieślnicze nie zaprzestały swojej działalności. Tradycje i prawo zwyczajowe okazywały się silniejsze od obwieszczeń woli pa-

jącego. Te ostatnie stanowiły jednak podstawę do nasilenia ingerencji rady miejskiej w żywotne interesy rzemiosła.

Po wystąpieniu króla Macieja przeciw cechom popadały one w coraz większą zależność od magistratu, ponieważ całe ustawodawstwo dotyczące rzemiosła wychodziło teraz od rady. Poza kontrolą cen pozbawiła ona starszyznę cechową uprawnień związanych z określaniem rodzaju pracy mistrzowskiej i jej oceny, a w konsekwencji także opłaty za przyjęcie do cechu. Stanowiło to szczególnie dotkliwą stratę, bo, poza zmniejszeniem dochodów, podważało prestiż braci cechowych.

Do tych upokorzeń i ciężarów, podkopyjących ich byt, dodano jeszcze w 1512 r. obowiązek płacenia przez 6 lat haraczu księciu legnicko-brzeskiemu Fryderykowi II. Tenże książę zorganizował specjalne oddziały, zwalczające grasantów — zbójów wędrownych. Koszty tego przedsięwzięcia w kwocie 12 000 guldénów miały ponieść miasta, które zadeklarowały swój udział w związku chroniącym spokój na drogach. Bezpieczne drogi były potrzebne głównie bogatym kupcom, a podatki na ten cel musieli płacić wszyscy mieszczanie. Tak narastał gniew jaworzan, który w 1516 r. przybrał formę niepokoju i zamieszek ulicznych.

Ich przebieg znamy z relacji Krzysztofa Hertwiga, pisarza urzędu gubernatorskiego, który rok później został pisarzem miejskim w Jaworze. Bunt rozpoczął się od zebrania wszystkich cechów, podczas którego oburzeni rzemieślnicy wypomnieli w ostrych słowach wszystkie krzywdy, jakich doznał od rady miejskiej i możnych.

Uczestnicy wiecu sporządzili listę żądań i wybrali najstarszych mistrzów w mieście (nestorów) — Grzegorza Kynsberga, Szymo-

na Langego i Marcina Selera, powierzając im funkcje przywódców. Liderzy udali się do ratusza, aby przedstawić postulaty wspólnoty władzom miejskim. Tam zostali zatrzymani i wtłaczani do więzi. To stało się powodem powstania powszechnego. Do rzemieślników dołączyła biedota miejska (plebs), stanowiąca 56%, a łącznie z warstwami średnimi — 96% ludności ówczesnego Jawora.

Sytuacja w mieście stawała się groźna. Powstańcy domagali się natychmiastowego wypuszczenia uwięzionych przywódców, grozili burmistrzowi i rajcom samosądami oraz zniszczeniem nagromadzonych przez nich bogactw. W takiej sytuacji wspomniany już Krzysztof Hertwig, urzędnik z jaworskiego zamku, otrzymał zadanie pośredniczenia między zabarykadowanymi w ratuszu a powstańcami.

Uwolnienie nestorów chwilowo uspokoiło nastroje jaworzan, a rada miejska, wykończona sprzyjającą okolicznością, zwróciła się o pomoc do namiestnika Dolnego Śląska. W odpowiedzi książę Fryderyk II, pełniący tę funkcję od 1516 r., zapowiedział stłumienie buntu przy użyciu siły zbrojnej, jeżeli rada nie zaprowadzi porządku i nie ukarze winnych. Mieszczanie, wiedząc że nie sprostają oddziałom nadstarosty i okolicznej szlachcie, zrezygnowali z dalszej walki.

Radni przystąpili do stosowania środków odwetowych, przy czym represje spadły głównie na rzemieślników, których rada miejska określała mianem „podżegaczy”. Sąd do spraw karnych skazał Grzegorza Kynsberga i Szymona Langego na karę śmierci przez ścięcie. Wyrok wykonano na rynku w obecności tłumu ciekawskich. Marcin Seler został ułaskawiony i razem z 7 innymi uczestnikami wystąpił skazany



Pierwotna forma gilotyny z 1501 roku
Rys. Z. Puchała

na banicję. Seler podobno zdradził swoich towarzyszy, ujawniając przed sądem, że nastawiali na życie miejskich kacyków. Starsi cechów (cechmistrzowie) zostali pozbawieni prawa wyborczego na zawsze.

W następstwie stłumienia buntu cechy popadły w jeszcze większą zależność od rady. Podatek został utrzymany na dotychczasowym poziomie. Jedynie plebs zyskał prawo wyboru swoich przedstawicieli, którzy brali udział w posiedzeniach rady miejskiej.

Jaworskie powstanie „pospolitego człowieka” stanowiło częstkę wielkiego wrzenia społecznego, jakie ogarnęło Śląsk na przełomie XV i XVI stulecia. Źródła przekazały nam wiadomości o dziesiątkach wystąpień średniego i biednego mieszczaństwa oraz chłopów przeciw patrycjatowi i feudalizmowi. Rejestr tych zaburzeń społecznych obejmuje m.in. powstanie pospólstwa świdnickiego w latach 1520—1524, bunt chłopów we wsiach Stolec k. Ząbkowic i Piotrowice k. Jawora w 1527 r.

Junacy OHP w ZKiMR

Ochotnicze Hufce Pracy działają w przedsiębiorstwie od czasu powstania nowej kuźni. Skupiają młodzież od 15 do 18 lat. Junacy pracują codziennie po 6 godzin. Po ukończeniu 16 lat mogą być zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu. Jest ich obecnie 45, w tym trzy dziewczyny. Limit ustalony z dyrekcją zakładu zezwala na zatrudnienie 50 junaków, w tym 10 dziewcząt.

Do hufca trafia najczęściej młodzież, która z różnych powodów nie ukończyła szkoły podstawowej. OHP stwarza im możliwość ukończenia podstawówki i zdobycia zawodu. Samo przyuczenie do zawodu trwa od 3 miesięcy do roku. Junacy są zatrudniani w Zespole Wydziałów Matrycowni, Zespole Wydziałów Maszyn Rolniczych z wyjątkiem Wydziału W-1, w działach głównego mechanika i energetyka, transporcie, prototypowni, w osiedlu zakładowym i warsztatach centralnego laboratorium. Przyuczani są do zawodów monterów maszyn, ślu-

sarza, tokarza, frezera, mechanika samochodowego i wiertacza.

W zakładzie wyznaczonych jest przez kierowników wydziałów i zatwierdzonych przez głównego specjalistę ds. pracowniczych 36 osób, które mogą pełnić funkcję instruktorów praktycznej nauki zawodu. Odpowiadają oni za prawidłowy przebieg szkolenia junaków. Instruktorowi nie może podlegać więcej jak trzech OHP-owców. Taka sytuacja sprzyja lepszemu przygotowaniu młodzieży do pracy i zapewnia im właściwą opiekę.

W okresie przyuczania do zawodu junacy otrzymują wynagrodzenie w wysokości 3 tys. zł. Po roku pracy i ukończeniu nauki w podstawowym studium zawodowym poddawani są egzaminowi. Po jego zdaniu otrzymują pierwszą grupę zaszerzegowania. Jej rozpiętość pozwala na premiowanie najlepszych przez przyznanie wyższych stawek godzinowych. Wyróżniającym się przy-



Junacy mają już swoją szatnię
Fot. F. Kopeć

sługuje także kwartalna premia w wysokości do 20% pobrań.

Hufce Pracy zapewniają młodzieży także wypoczynek połączony z godziwą rozrywką. Zakładowi junacy należą do PTTK — 21, LOK — 19, ZSMP — 17 i ZHP — 16. W ramach tych organizacji rozwijać mogą swoje zainteresowania i (w przypadku przynależności do LOK) zdobyć dodatkowe uprawnienia, np. prawo jazdy. Poza tym uczestniczą w imprezach rozrywkowych, uczęszczają do kina, teatru, na koncerty i spotkania. Nie wszyscy mają takie same zainteresowania, stąd różne propozycje mają swoich zwolenników lub przeciwników.

ZKiMR dbają o wypoczynek junaków w czasie przerw w nauce. Niewielka odpłatność jeszcze bardziej uatrakcyjnia wszelkie obozy i zimowiska. Uczestniczą w nich wszyscy chętni. W tym roku specjalnie dla junaków-harcerek zorganizowany zostanie obóz wędrowny w Bieszczadach. Wszyscy będą mogli skorzystać z wycieczki do Warszawy. Dyrekcja zakładu obiecała udostępnić nieodpłatnie autokar. Wcześniej junacy zwiedzili Kraków, Częstochowę, Jelenią Górę, wędrowali po Beskidzie Śląskim oraz uczestniczyli w corocznych rajdach wio-

cd. na str. 5

co słyhać sekretarzu?



26 STYCZNIA opublikowane zostały Tezy Biura Politycznego KC PZPR do dyskusji w organizacjach partyjnych przed IV Plenum, zatytułowane „W trosce o wzrost roli POP w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym kraju”. Dyskusja powinna wskazać sposoby umocnienia podstawowych ogniw partii, zwiększenia ich wpływu na załogi zakładów pracy i środowiska, w których działają. Ma też przynieść odpowiedź na podstawowe pytanie, co należy zrobić, żeby ranga organizacji podstawowych, ich autorytet w środowisku, były większe niż dotychczas.

Przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach oddziałowych w ZKiMR pokazał, że nie we wszystkich poziomach pracy jest zadowolający. Trzeba w niej sporo poprawić, żeby wyniki były lepsze od dotychczasowych. Na przykładzie działalności OOP nr 3 mówi o tych sprawach sekretarz MIECZYSLAW KOPEĆ.

— Problem jakości pracy organizacji oddziałowych ma, oczywiście, szerszy zakres. Wydaje mi się, że dotyczy wszystkich OOP,

O wyższą rangę organizacji oddziałowych

ponieważ w każdej można osiągnąć postęp. Nie chciałbym jednak zbyt uogólniać i ograniczyć się raczej do swojej organizacji. Mówiąc o randze OOP w przedsiębiorstwie i w ogóle w instancji partyjnej, nie można pominąć kwestii liczebności, a zarazem jakości szeregów PZPR. Partia słaba kadrowo nie może właściwie wpływać na środowisko, w którym działa. Nasza OOP nie należy do najliczniejszych w ZKiMR, stąd też bardzo zależy nam na jej liczebnym rozwoju. Potrzebny jest dopływ tzw. świeżej krwi. Dlatego właśnie postanowiliśmy poświęcić w tej kadencji szczególną uwagę współpracy z organizacją młodzieżową, aby z jej szeregów pozyskiwać nowych kandydatów. Jedną z form przygotowania do wstąpienia do partii jest także uczestnictwo w zebraniach otwartych i szkoleniach osób bezpartyjnych, które dzięki temu pogłębiają swoją wiedzę o zakładzie i wydziale, w którym pracują.

— Rozwój szeregów partyjnych nie jest zadaniem łatwym. W wydziałach jest wielu pracowników, którzy z wielką uwagą przyglądają się naszym poczynaniom w przedsiębiorstwie oraz działaniom partii w kraju. Nie są nastawieni wrogo wobec partii i raczej z aprobatą wyrażają się o jej programach. Zarzucają jej jednak brak konsekwencji w ich realizacji, rozbieżność pomiędzy oficjalnymi deklaracjami a czynami. Szczególnie chodzi tu o sferę ekonomiczną. Ludziom żyje się coraz trudniej, a wyjątkowo drażliwą sprawą są ciągle podwyżki cen. Gdyby w tej dziedzinie coś się zmieniło, twierdzą, nie trzeba byłoby namawiać ich do wstąpienia do partii. Tym bardziej, że są bardzo aktywni i chętni do

działania. Takie spojrzenie na partię jest charakterystyczne dla robotników, a na nich właśnie partii szczególnie zależy.

— Druga sprawa to jakość szeregów partyjnych. W tej sferze istnieją przeogromne rezerwy. Nie będę ukrywał, że i w naszej OOP mamy członków, którzy wypełniają zaledwie jeden z podstawowych obowiązków statutowych, a mianowicie regularnie płać składki. Kto wie zresztą, jak byłoby i z tym, gdyby nie potracano ich co miesiąc z wynagrodzenia. Z aktywnością jest już znacznie gorzej. Wprawdzie ogólnie można uznać, że frekwencja na zebraniach partyjnych była w minionej kadencji zadowalająca, niepokoić musi jednak fakt, że uczestniczyli w nich wciąż ci sami towarzysze i ci sami też nagminnie je opuszczali. Dyscyplina partyjna pozostawia więc wiele do życzenia. Lekceważenie podstawowych obowiązków, wynikających z przynależności do partii, nie przysparza jej autorytetu. Myślę, że z tymi towarzyszami, którzy nagminnie opuszczają zebrania bez żadnego usprawiedliwienia, trzeba przeprowadzić twarde i szczere rozmowy. Jeżeli nie poskutkują, partia będzie musiała po prostu rozstać się z nimi. Jest to z pewnością przykre, ale takiego obrotu sprawy wymaga dobro i autorytet PZPR w środowisku, wśród całej załogi. Nie wierzę, żeby nie można było przyjechać na zebranie partyjne, które odbywa się tylko raz w miesiącu, gdy pracuje się na trzeciej zmianie, aby w tym jednym dniu nie można było ułożyć spraw osobistych bez szkody dla partii.

— Musi także wzrosnąć aktywność większości towarzyszy w OOP. Wszyscy muszą

mieć indywidualne zadania partyjne — to podstawowa zasada w pracy każdej organizacji oddziałowej. W bieżącej kadencji chcemy realizować ją z pełną konsekwencją. Zadania takie zostały przydzielone wszystkim członkom i kandydatom naszej OOP i będą oni z ich wykonania szczególnie rozliczani.

— Uważam, że w naszej codziennej działalności zdecydowanie za mało uwagi poświęcamy sprawom etyczno-moralnym. Postawy członków są swoistym barometrem ocen całej partii. Pozytywne budują jej siłę i autorytet, negatywne po prostu ją osłabiają. Chcielibyśmy, żeby członkowie partii zawsze byli na „pierwszej linii frontu”, świecili innym dobrym przykładem. Niestety, wiemy że nie wszędzie jest z tym tak dobrze, gdyż zdarza się, że członkowie partii zapominają o swoich partyjnych powinnościach.

— Znaczenie organizacji oddziałowej w dużej mierze zależy także od właściwej współpracy z kierownictwami wydziałów. Z mojej przynajmniej praktyki wynika, że gdy partyjne inicjatywy zyskują zrozumienie i poparcie kierownictwa, automatycznie rośnie ranga OOP. Szczególnie widoczne jest to wśród bezpartyjnych. Zauważyłem, że łatwiej można wtedy pozyskać szerszy krąg ludzi dla ich urzeczywistnienia.

— IV Plenum KC PZPR jest bardzo potrzebne. Wszyscy czekamy na jego postanowienia. Nie możemy jednak zapominać o tym, że bardzo wiele zależy przede wszystkim od nas samych, od aktywności i zaangażowania wszystkich członków partii.

Notował: M. LENKIEWICZ

Bezdyymne smarowanie matryc, wymiana suwnic, dźwiękochłonne kabiny...

JAK CO ROKU, w styczniu opracowano plan poprawy warunków bhp. Obejmuje on 56 zadań. Ich realizacja ma zostać zakończona do końca roku. Wartość wszystkich planowanych prac wyniesie 40 mln zł. Z tej sumy 17,9 mln zł pokryte zostanie ze środków obrotowych, a pozostałe 22,1 mln ze środków inwestycyjnych.

Najpoważniejszym tegorocznym zadaniem będzie zainstalowanie urządzeń do bezdyymnego smarowania wkładek matrycowych przy wszystkich prasach. Zapobiegnie to tworzeniu się szkodliwych oparów oraz zmniejszy zadyymienie i zapylenie hal produkcyjnych. Przedsięwzięcie to pochłonie aż 10 mln zł. W ten sposób poprawie ulegną warunki pracy ponad 120 osób. Za realizację tego zadania do końca 1987 r. odpowiedzialni są główny mechanik i główny energetyk.

8 mln zł przeznaczono na wymianę starych, zużytych suwnic w Wydziale W-1. Dotychczas eksploatowane tam urządzenia zagrażały wypadkami. Do końca roku ma zrealizować to zadanie Dział Inwestycyjny. W pierwszym kwartale mają być zakończone prace przy zwiększeniu wydajności pieca typu „GIBBONS”. Chodzi tu o wyeliminowanie nagrzewu otwartego, powodującego znaczne straty energii oraz zadyymienie hali. Koszt tych prac prowadzonych przez Dział Głównego Kuziennika wyniesie 3 mln zł.

Koszt 2 mln zł zostanie wprowadzony lepszy jakościowo śrut do zainstalowanych w Wydziale K-4 oczyszczarek. Próby z nowym rodzajem śrutu przeprowadzono w ubiegłym roku. Wykazały, że można znacznie zmniejszyć zapylenie tego wydziału. Dzięki jego zastosowaniu ulegną poprawie

warunki pracy co najmniej 60 osób. Zadanie to ma być zrealizowane do końca I półrocza.

Zmniejszeniu uciążliwości pracy ma służyć zakup niezbędnej ilości farby podkładowej, potrzebnej do uruchomienia malarni zanurzeniowej oraz wykonanie dokumentacji linii malowania i pakowania kołnierzy. Koszt obu tych przedsięwzięć obliczono na 3 mln zł. Termin zakupu farby określono na koniec pierwszego kwartału, natomiast dokumentacja ma być gotowa do końca roku.

W pierwszym półroczu kosztem 1,8 mln zł zainstaluje się w Wydziale K-2 kabinę dźwiękochłonną. Przeznaczona będzie do odpoczynku pracowników podczas przerw w pracy. Temat ten miał być zrealizowany w ubiegłorocznym planie, jednak z powodu kłopotów z kupnem kabiny odłożono jego realizację do końca czerwca. Zainstalowanie kabiny poprawi warunki pracy blisko stu pracownikom. Odpowiedzialny za realizację jest zastępca dyrektora ds. inwestycyjnych.

W tym samym terminie pracownicy Działu Głównego Mechanika powinni zakończyć prace nad zmechanizowaniem załadunku odkuwek do oczyszczarek i ich wyładunku. Koszt tego przedsięwzięcia wyniesie 1 mln zł. Tyle samo kosztować będzie wykonanie mieszalnika do płynu smarującego matryce. Jest on niezbędny do prawidłowego działania instalowanych urządzeń smarujących. Mieszalnik gotowy będzie do końca czerwca.

2,5 mln zł pochłonie urządzenie myjni z najazdem w Dziale Transportu. Jest to kolejne zadanie, które przeszło do tegorocznego planu z ubiegłego roku. Termin wykonania myjni upływa z końcem trzeciego kwartału. Odpowiedzialnym za jej wykonanie jest Dział Remontowo-Budowlany.

Nad Działem Administracji przeprowadzi się do końca września remont kapitalny dachu. Obecnie strop i sufit tego pomieszczenia jest zapadnięty i grozi oberwaniem. Woda ściekająca z dachu zalewa instalację elektryczną, powodując dodatkowe zagrożenie. Pracownicy Działu Remon-



Załadunek odkuwek do oczyszczarek wciąż odbywa się ręcznie. Fot. F. Kopec

towo-Budowlanego mają wykonać prace obliczone na 1,2 mln zł.

Koszt 500 tys. zł zmodernizuje się główną instalację nawiewną i wyciągową w Wydziale K-5, wykona wentylację w spawalni Działu Głównego Mechanika, utwardzi plac przeznaczony na magazyn zużytych opon oraz przesunie tak zwany węzeł betonowy, znajdujący się obok starego młyna, w inne miejsce.

W wydziałach matrycowi ze względu na złe warunki pracy i ciasnotę wygospodaruje się nowe miejsce na warsztat i magazyn podręczny dla potrzeb służb utrzymania ruchu. We wskazanym przez szefa produkcji narzędzi miejscu urządzią te pomieszczenia pracownicy Działów Remontowo-Budowlanego i Głównego Energetyka.

Doczeka się w tym roku realizacji nowa droga, która połączy portiernię przy starym młynie z zakładem. Koszt wyniesie 400 tys. zł. Odnowione mają być także miejsca przy bramie wjazdowej do Wydziału K-2 na zewnątrz hali. Ma tu być doprowadzona także woda. W ten sposób kosztem 20 tys. zł polepszą się warunki odpoczynku ponad 90 pracowników.

W wyznaczaniu terminów realizacji tegorocznych zadań poprawy warunków BHP przyjęto nową zasadę. Sami zainteresowani, tj. osoby odpowiedzialne za realizację poszczególnych przedsięwzięć wyznaczali sobie okres konieczny do wykonania prac. Czy uda im się zrealizować je w terminie?

MIROSŁAW SZCZYPIORSKI



Warunki pracy w malarni zanurzeniowej są bardzo ciężkie

Fot. F. Kopec

JUŻ WKRÓTCE regulamin pracy powinien dotrzeć do pracowników ZKiMR. Zanim to jednak nastąpi, chcemy przypomnieć najważniejsze postanowienia tego dokumentu. Reguluje on ostatecznie wszystkie zagadnienia związane z pracą w przedsiębiorstwie.

Przyjmując się do pracy powinien zostać zapoznany z przepisami BHP oraz p-poż. Fakt ten potwierdza na piśmie. W zakładzie zatrudnić może dyrektor lub upoważniony zastępca. Nowo przyjmowany musi okazać się świadectwem zdrowia, przedstawić potwierdzoną kartę obiegową i zaświadczenie o odbytych szkoleniach. Pracownicy niewykwalifikowani dopuszczani są do pracy jedynie pod nadzorem. Samodzielną pracę mogą podjąć po okresie przyczerzenia i zdaniu egzaminu sprawdzającego.

Przed zwolnieniem z pracy pracownik musi zwrócić wszystkie narzędzia i przedmioty, jakie przyznano mu w zakładzie, oraz odzież ochronną i roboczą. Podstawą do wydania świadectwa pracy jest całkowite rozliczenie się ze wszystkich zobowiązań wobec przedsiębiorstwa.

Norma czasu pracy wynosi 8 godzin dziennie i 42 godzin w tygodniu. Natomiast czas pracy osób zatrudnionych przy pilnowaniu mienia nie może przekroczyć 12 godzin na dobę i 48 przeciętnie w tygodniu w przeliczeniu na miesiąc. Każdy pracownik ma prawo do 15-minutowej przerwy w pracy, przeznaczonej na umycie się i spożycie posiłku.

W § 14 ustalono terminy wypłat wynagrodzeń i innych świadczeń. Warto przytoczyć ustęp trzeci, który głosi: „Wypłat dokonuje się z kasy przedsiębiorstwa lub przez płatników bezpośrednio po zakończeniu pracy”. Jak dotąd, punkt ten nie jest chyba respektowany.

Wszyscy pracownicy zobowiązani są wykorzystywać efektywnie czas pracy, rzetelnie ją wykonywać, przestrzegać ustalonego czasu i porządku, dokładnie wywiązywać się z poleceń przełożonych oraz przestrzegać przepisy BHP i p-poż. Do obowiązków pracowników zaliczono także koleżeńską w stosunku do członków załogi, a szczególnie do młodocianych i nowo zatrudnionych.

Po przybyciu do pracy wszyscy powinni potwierdzić swoją obecność podpisem lub może to zrobić bezpośredni zwierzchnik w karcie ewidencyjnej. W czasie pracy nie wolno zatrudnionemu opuszczać stanowiska pracy z wyjątkiem przerwy regulaminowej i przypadkowej, kiedy uzyskał on zezwolenie przełożonego. W ruchu ciągłym

Regulamin pracy

Obowiązki i prawa pracownika i zakładu

pracownik może opuścić swoje stanowisko dopiero po zapewnieniu zastępstwa.

Wszelkie zwolnienia na załatwienie spraw osobistych muszą być potwierdzone na przepustce wydanej przez przełożonego i zatwierdzonej przez Dział Kadr. Tylko przepustka potwierdzona przez instytucję załatwiająca sprawy pracownika i oddana zwierzchnikowi usprawiedliwia nieobecność.

Po godzinach normalnej pracy mogą na terenie zakładu przebywać jedynie pracownicy posiadający zlecenia na pracę w godzinach nadliczbowych lub zezwolenie dyrektora. Nie wcześniej niż na 15 min. przed zakończeniem zmiany pracownik ma obowiązek uporządkować swoje stanowisko pracy oraz zabezpieczyć przed kradzieżą i zniszczeniem narzędzia.

Ustęp 4 § 23 podaje: „Zabrania się palenia tytoniu w pomieszczeniach wybudowanych na jadalnię, szatnię, magazyny oraz na posiedzeniach, zebraniach, naradach i konferencjach”, ale o tym postanowieniu najczęściej nie chcemy pamiętać. Świadczą o tym m.in. zakopane stołówki w czasie wielu narad.

Do rażącego naruszania ustalonego porządku i dyscypliny zaliczono złe wykonywanie pracy, niszczenie materiałów, narzędzi i urządzeń, nieusprawiedliwione nieobecności i spóźnienia, niewykonywanie poleceń służbowych, niewłaściwy stosunek do przełożonych i współpracowników, nieprzestrzeganie przepisów BHP i p-poż., wykonywanie maszyn, materiałów i urządzeń do wykonywania prywatnych robót oraz stawianie się do pracy w stanie nietrzeźwym lub spożywanie alkoholu w czasie pracy.

Pracownikom wzorowo wypełniającym swoje obowiązki i przejawiającym inicjatywę mogą być przyznawane nagrody i wyróżnienia. Przewiduje się nagrody pieniężne, pochwały pisemne i publiczne oraz dyplomy uznania. Wyróżnienia przyznawane są na wniosek dyrektora przedsiębiorstwa po zaopiniowaniu przez organizację społeczno-polityczną i zawodową.

Za łamanie porządku i dyscypliny pracy grożą kary upomnienia i nagany. Za nie-

przestrzeganie przepisów BHP i p-poż. oraz opuszczenie zakładu bez usprawiedliwienia stosowane mogą być kary pieniężne. Nie mogą one jednak przekraczać jednorazowego wynagrodzenia w przypadku wykroczeń jednorazowych i dziesiętej części wynagrodzenia w przypadku częstszego naruszania przepisów. Mogą one być stosowane nawet po upływie trzech miesięcy od chwili dopuszczenia się przez pracownika wykroczenia.

Kary ulegają unieważnieniu i uznaje się je za niebyłe po upływie roku nienagannej pracy. Okres ten może być skrócony przez dyrektora na wniosek organizacji społ.-politycznych. Kara może być nałożona na pracownika dopiero po wysłuchaniu go przez przełożonego. W okresie trzech dni od zawiadomienia zainteresowanego o zastosowanie sankcji, może on wnieść sprzeciw. Nieodróżnienie go w ciągu 14 dni równoznaczne jest z uchyleniem kary.

Nieobecność w pracy może być usprawiedliwiona tylko wtedy, gdy pracownik bezzwłocznie powiadomi o tym zakład, nie później jednak, jak następnego dnia po swojej nieobecności. W przypadku zawiadomienia wysłanego pocztą uwzględniana jest data stempla pocztowego. Usprawiedliwić może jedynie choroba pracownika lub członka jego najbliższego rodziny, konieczność opieki nad dzieckiem do lat 8, wypoczynek po całonocnej podróży służbowej — do 6 godzin po jej zakończeniu, półtoragodzinne opóźnienie zakładowych środków transportu lub konieczność załatwienia ważnych spraw osobistych. Za nieobecność przysługuje pracownikowi zasiłek na zasadach określonych w przepisach o ubezpieczeniu społecznym. Pracownikom akordowym oblicza się wynagrodzenie za nieobecność tak, jak w przypadku postoju w pracy z winy zakładu.

Licznymi przepisami obwarowano zwolnienia z pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Przypomnijmy jedynie, że w przypadku ślubu pracownikowi przysługują 2 wolne od pracy dni, tyle samo, w przypadku urodzenia się dziecka oraz zgonu któregoś z rodziców, małżonka lub dziecka. Jeden dzień przysługuje pracownikowi na

ślub dziecka, zgon i pogrzeb rodzeństwa, teściów, dziadków lub innych osób pozostających na utrzymaniu lub będących pod jego bezpośrednią opieką.

Obowiązkiem zakładu wobec zatrudnionego jest zapewnienie mu pracy, zorganizowanie stanowiska oraz dostarczenie potrzebnych narzędzi i materiałów, wydanie odzieży ochronnej i roboczej, a także zabezpieczenie mienia, narzędzi i ubrania pracownika. Jeśli chodzi o odzież roboczą, powinna być wydawana wszystkim nowo przyjętym, w przypadkach gdy minął okres używalności wcześniej przekazanych sortów oraz pracownikom przesuniętym na inne stanowisko pracy, na którym przysługuje inny rodzaj ubrań i sprzętu ochrony osobistej. W przypadku opóźnienia w wydaniu odzieży z magazynu pracownikowi przysługuje ekwiwalent pieniężny. Wszelka odzież i sprzęt ochrony osobistej stanowią własność zakładu i dopiero po upływie okresu używalności przechodzą na własność pracownika.

Regulamin zabrania zatrudniania kobiet i pracowników młodocianych przy pracach szkodliwych dla zdrowia i uciążliwych. Ich wykaz powinien znajdować się na tablicach informacyjnych. Jak dotąd, nie pojawił się, a przecież przepisy branżowe jednoznacznie określają rodzaje pracy, przy których nie wolno zatrudniać kobiet i młodocianych.

Ostatnim punktem regulaminu pracy w ZKiMR jest informacja o przyjmowaniu pracowników zgłaszających skargi i wnioski. Po uprzednim wpisaniu się na listę można zgłaszać je dyrektorowi zakładu w każdy piątek od godz. 13. Jeżeli z jakichś przyczyn jest to niemożliwe, zainteresowani zostaną przyjęci w następnym dniu roboczym. Codziennie od godz. 10 do 11 przyjmuje skargi i wnioski kierownik Działu Kadr. Dział ten zajmuje się również wnioskami zgłaszanymi do dyrektora, ewidencjonuje je i przekazuje do załatwienia odpowiednim komórkom organizacyjnym. Przed upływem 14 dni od złożenia skargi lub wniosku komórka, której został on przekazany, ma obowiązek udzielenia odpowiedzi zainteresowanemu.

Wszystkie sprawy nie ujęte w tym regulaminie są rozpatrywane i oceniane według obowiązujących przepisów kodeksu pracy lub innych. Tak brzmi jeden z ostatnich punktów regulaminu obowiązującego od lipca 1984 roku.

M. SZCZYPIORSKI

Junacy OHP w ZKiMR

cd. ze str. 3

sennych. Tradycją już stało się rozpoczęcie i kończenie każdego roku nauki w Wąwozie Myśluborskim.

Corocznie rozstrzygane jest współzawodnictwo na najlepszego junaka. Bierze się w nim pod uwagę nie tylko wyniki nauki w szkole, ale także zachowanie i obecność w pracy. Najlepsi otrzymują upominki fundowane przez zakład i wyjeżdżają w ramach Hufców Pracy do NRD. Zgodnie z umową i limitami ustalonymi przez Komendę Wojewódzką OHP corocznie uczestniczy w nich dwóch junaków.

— Utała się w zakładzie krzywdząca opinia, że junacy są winni wszelkim dewastacjom — mówi komendant hufca LESZEK DRABCZYK. — A przecież w ZKiMR pracuje wielu młodych ludzi. Są to uczniowie przebywający na praktykach, abiturienti przyzakładowej szkoły i młodzież zarabiająca podczas wakacji. Junacy mają swoich opiekunów i niewiele czasu, aby coś dewastować. Posądzano ich także o kradzieże w szatniach, gdyż jeszcze do niedawna nie mieli oddzielnej, własnej. Teraz dysponujemy już takim pomieszczeniem. Nie jest ono może najlepsze, ale nikt już nam nie zarzuci, że junak coś ukradł, bo miał dostęp do szatni.

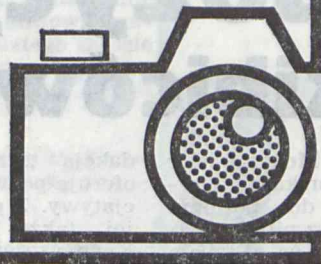
— Uważam, że młodzież, jaka do nas trafia, nie jest taka zła. Czasem są z nią kłopoty wychowawcze, ale stanowią raczej margines niż regułę. Wielu z junaków, po ukończeniu szkoły podstawowej i przyuczeniu do zawodu, pozostaje w hufcu do czasu pełnoletności. Nie mogą przecież podjąć normalnej pracy, nim nie ukończą 18 lat. A zdarzają się przypadki, że nawet po tym czasie junacy chcą jeszcze pozostać w hufcu.

Przydzielone OHP pomieszczenie zostało przez komisję z województwa uznane za najgorsze wśród hufców w regionie legnickim. Po wakacyjnej akcji pozostały powybijane okna, pourywane klamki i zdewastowane drzwi. Dach przecieka. Umywalki zastąpiono metalową rynną. W bateriach zainstalowano powyginane rury. Muszla nie nadaje się do użytku, jest pęknięta i przecieka. Niemniej całe pomieszczenie zostało odnowione.

Junakom obiecano, że do końca marca przeprowadzony będzie remont. Czy ekipy remontowe zdążą? A z innej strony, czy nie odwrócono tu „kota ogonem”; dając zdewastowane pomieszczenie, wymaga się utrzymania w nim porządku?

(k)

w obiektywie



Fot. F. Kope



Junacy OHP w ZKiMR



Drodzy Czytelnicy!

Zwracamy się do Was z gorącą prośbą o pomoc w skompletowaniu roczników naszej gazety od początku jej ukazywania się w zakładzie. Nasza hojność w minionych latach doprowadziła do tego, że redakcyjne archiwum jest dzisiaj mocno zdekompletowane. Brakuje nam wielu numerów „Przeglądu Fabrycznego”. Jediną nadzieję na ich odzyskanie pokładamy właśnie w Was, Drodzy Czytelnicy.

Liczymy na to, że znajdą się wśród pracowników ZKiMR tacy, którzy posiadają w swoich prywatnych zbiorach brakujące nam numery „PF” i zechcą je nam podarować. Redakcja ze swej strony obiecuje uhonorować ofiarodawców specjalnymi nagrodami książkowymi.

Oto szczegółowy wykaz brakujących numerów: pierwsze cztery numery z lat 1974—75 (jednodniówki), nr 2 z 1976 r., nr 8, 9, 10, 11 i 12 z 1978 roku, nr 11 z 1979 r., nr 1 z 1980 r., nr 2 z 1982 r., nr 7 i 8 z 1983 roku, nr 1 z 1984 r. i nr 2 z 1986 r.

Wczasowe wątpliwości

W KWIETNIU ubiegłego roku wprowadzone zostały zmiany w zakładowym regulaminie przydziału i dofinansowywania wczasów. Ich istota miała polegać na wyeliminowaniu nieścisłości w kwestii częstotliwości korzystania z tej formy wypoczynku i pomocy finansowej z zakładowego funduszu socjalnego. W nowym zapisie zabrakło więc wcześniejszego sformułowania, że pracownik może korzystać z dofinansowania zakładu tylko raz na trzy lata. Wynikał stąd jasny chyba wniosek, że dofinansowanie może przysługiwać częściej, nawet rok po roku.

Zmiana zapisu usankcjonowała niejako występujące dotąd tego rodzaju przypadki, a ponadto przybliżyła do potrzeb życia cały system rozdziału skierowań. W praktyce zdarzało się bowiem, że przydzielone załogom wydziałów skierowania albo nie były w pełni wykorzystywane, albo otrzymywały je osoby, które korzystały z wczasów w poprzednim roku. Działo się tak głównie dlatego, że pracownicy, którym przysługiwało pierwszeństwo w przydziale skierowań, rezygnowali z wyjazdu na wczasy z różnych przyczyn. Jadący po raz drugi z rzędu najczęściej ponownie otrzymywali dopłatę z funduszu socjalnego. Rozwiązanie takie opłacało się obu stronom, tj. przedsiębiorstwu, gdyż koszty nie wykorzystanego miejsca przewidywałyby koszty dofinansowania, pracownikowi który nie musiał pokrywać pełnej ceny skierowania. Można więc stwierdzić, że w praktyce przydzielenie skierowania oznacza obecnie równoczesną zgodę zakładu na dofinansowanie.

W świetle powyższego nie ma, moim zdaniem sensu, zapis, że o kolejności przydziału miejsc decyduje data ostatniego pobytu na wczasach dofinansowanych przez zakład. Oprócz, oczywiście, wczasów zagranicznych, jeśli nie jest to wymiana pomiędzy zaprzyjaźnionymi zakładami. Każdy pracownik ma bowiem prawo do korzystania z finansowej pomocy z funduszu socjalnego, bez względu na to, który raz z rzędu jedzie na tego rodzaju wypoczynek. O pierwszeństwie w przydziale skierowania może decydować jedynie data ostatniego pobytu na wczasach w ogóle oraz, o czym mówi regulamin, nienaganna praca i jej uciążliwość.

Nieco łatwiejszy jest również zapis, że podstawą do otrzymania dofinansowania jest „wcześniejsze uzyskanie zgody na do-

finansowanie”. Przyznam, że nie bardzo rozumiem, co to w praktyce oznacza. Logika przecież sugeruje, że zgodą taką jest fakt przydzielenia pracownikowi skierowania.

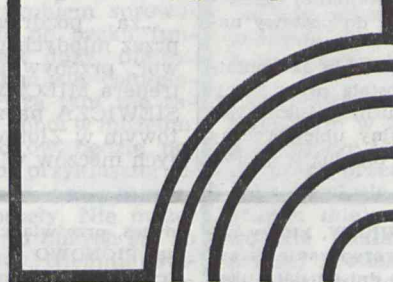
Dotychczas rozważana była sytuacja pracowników korzystających z ośrodków zakładowych. Można, oczywiście, przypuszczać, że likwidacja warunku o trzyletnich odstępach w prawach do dofinansowania miała przede wszystkim na względzie lepsze wykorzystanie własnej bazy wczasowej. Tymczasem jest w zakładzie grupa pracowników, choć dotychczas bardzo znikoma, która z braku możliwości w fabrycznych ośrodkach pragnęłaby wypoczywać na wczasach organizowanych przez inne specjalistyczne instytucje w kraju, np. Fundusz Wczasów Pracowniczych. Małe dotychczas zainteresowanie załogi ZKiMR wypoczynkiem w ośrodkach obcych, co z reguły wiąże się z wyższą odpłatnością i dodatkowymi trudnościami z dojazdem, stawia tę grupę w szczególnej sytuacji. Zależy ona bowiem od tego, czy przedsiębiorstwo zainteresowane jest przede wszystkim korzystaniem z własnej bazy wypoczynkowej, czy też zagwarantowaniem wypoczynku jak jak najliczniejszej części załogi, a więc czy będzie ono zainteresowane wykupywaniem miejsc w obcych ośrodkach.

Obecna sytuacja, w której zgodnie z regulaminem zakład dofinansowuje również wczasy w ośrodkach FWP i innych instytucjach krajowych, wydaje się być dla tej grupy korzystna. O ile bowiem o miejsce w zakładowym ośrodku trwa z reguły stała rywalizacja i nierzadko dopiero rezygnacja jednej osoby umożliwia wyjazd na wczasy drugiej, dostęp do bazy pozakładowej jest właściwie nieograniczony. Pozwala to korzystać z niej rok po roku, a jednocześnie uzyskiwać dofinansowanie, gdyż pod tym względem regulamin traktuje jednakowo wszystkich pracowników zakładu.

Warto więc pamiętać o tej zasadzie przed tegorocznym sezonem wypoczynkowym. Brak miejsca w ośrodkach zakładowych wcale nie oznacza pozbawienia możliwości wypoczynku w ogóle. Przy okazji, a czasu jest jeszcze sporo, warto byłoby zastanowić się nad ponowną redakcją zakładowego regulaminu przydziału i dofinansowania wczasów. Zbyt wiele jest w nim bowiem nieścisłości i niedomówień.

M. LENKIEWICZ

nasze sygnały



Interes przedsiębiorstwa

KAŻDY PRACOWNIK powinien dbać o interes zakładu, w którym jest zatrudniony. Jest to chyba oczywiste. Powinien więc robić wszystko, żeby zapewnić mu prawidłowe funkcjonowanie i rozwój. Najprościej jest, oczywiście, czynić to poprzez solidną pracę. Nie oznacza to jednak, że tak jest najłatwiej.

Mogłoby się wydawać, że realizacja tak pojmowanego interesu przedsiębiorstwa przebiegać powinna bez większych zakłóceń. Tymczasem, niestety, tak nie jest. Interes przedsiębiorstwa nie zawsze utożsamiany jest z interesem osobistym. W świadomości wielu członków załogi ten drugi pojmowany jest jako coś zupełnie niezależnego od pierwszego, a jednocześnie stawiany zdecydowanie na pierwszym miejscu przed dobrem fabryki. Własne powodzenie zbyt rzadko utożsamiane jest z powodzeniem fabryki. Często natomiast dochodzi do różnego rodzaju konfliktów na tym tle, a także do różnego pojmowania interesu przedsiębiorstwa.

Z pewnością niewiele mają wspólnego z interesem przedsiębiorstwa indywidualne i grupowe partykularyzmy. Nietrudne byłoby udowodnienie, jak bardzo przeszkadzają w prawidłowej działalności całego zakładowego organizmu i poszczególnych jego części. One właśnie są istotnym hamulcem pozytywnych przemian w życiu zakładu. Partykularyzm nie uznaje bowiem żadnych innych racji prócz swoich. Wiele można byłoby wprowadzić w zakładzie korzystnych zmian organizacyjnych, gdyby nie stał temu na przeszkodzie czyjś osobisty interes.

Znacznie łatwiej jest dostrzec sprzeczności pomiędzy interesem przedsiębiorstwa i pracownika, niż w obrębie samego pojęcia interesu zakładu. Te pierwsze wydają się nam czymś zupełnie naturalnym i oczywistym, drugie — już znacznie mniej. Coraz trudniej jest bowiem jednoznacznie określić, co jest dla tego interesu dobre, a co złe, co mu sprzyja, a co szkodzi. Także i w tym przypadku można postawić się wieloma przykładami. Chociażby kwestia palenia papierosów w miejscu pracy w towarzystwie osób niepalących. Palacze są pracownikami znacznie mniej wydajnymi, co zostało udowodnione, a ponadto zatrzuwają swoich współpracowników.

Domaganie się wprowadzenia zakazu palenia w pomieszczeniach pracy może być jednak odebrane właśnie jako partykularyzm sprzeczny z interesem zakładu. Zmusza to bowiem jego kierownictwo do wydzielania specjalnych pomieszczeń na palarnie. Raz, że to dodatkowy koszt organizacji, w warunkach ZKiMR trudny do zrealizowania, dwa — spróbujmy wyobrazić sobie pracę jakiegoś biura, z którego co kilka czy kilkanaście minut ktoś wychodzi do palarni na papieroska. Przecież pogorszy to tylko i tak często mizerne efekty pracy. A więc cóż z tego, że w wielu krajach zachodnich firmy w ogóle nie zatrudniają osób palących, wychodząc z założenia, że jest to sprzeczne z ich interesem. U nas jest akurat odwrotnie.

Czy wskazywanie i piętnowanie niegospodarności i marnotrawstwa służy interesowi przedsiębiorstwa, czy też raczej mu szkodzi? Wbrew pozorom pytanie to nie jest bynajmniej bez sensu. W tej kwestii też nie ma w przedsiębiorstwie całkowitej zgody. Służy mu dopóki wszystko daje się „zatłumić” bez specjalnego rozgłosu, szkodzi — gdy sprawa się „roznieśli” i przysporzy nieco złej sławy, a niektórym jego pracownikom osobistych kłopotów.

Jak więc widać, nie jest łatwo troszczyć się o interes swojego zakładu, a szczególnie wtedy, gdy w jego rozumieniu panuje zbyt duża dowolność.

M. LENKIEWICZ



Dobra postawa piłkarzy Kuźni w trzecioligowych rozgrywkach przysporzyła im wielu sympatyków. Podczas wszystkich meczów rozgrywanych w Jaworze trudno było znaleźć na trybunach wolne miejsca. Spora grupa kibiców towarzyszyła w spotkaniach wyjazdowych. Wyraźnie na korzyść zmieniła się atmosfera na jaworskim stadionie. Poprawiła się kul-

Propozycja dla kibiców

tura kibicowania. Można więc powiedzieć, że jaworska publiczność dostroiła się do poziomu prezentowanego przez piłkarzy.

Wydaje się więc, że sytuacja dojrzała już do tego, żeby sympatycy Kuźni spróbowali zorganizować się w Klubie Kibica. Wśród pracowników ZKiMR jest ich naprawdę wielu. Klub taki na pewno jest w Jaworze potrzebny, zarówno samym kibicom, jak i piłkarzom. Propozycję tę kierujemy wprawdzie bezpośrednio do pracowników ZKiMR, ale wcale nie musi to być klub zakładowy. Powinien on skupiać miłośników piłki nożnej z całego miasta. Re-

dakcja „Przeglądu Fabrycznego” oferuje pomoc w realizacji tej inicjatywy. Z pewnością nie odmówi jej także kierownictwo MRKS Kuźnia.

Powstanie w Jaworze Klubu Kibica, oprócz tego, że przyczyni się do dalszego wzrostu kultury kibicowania, na pewno jeszcze bardziej zmobilizuje piłkarzy do lepszej gry. A i sami kibice łatwiej chyba będą załatwiać sobie, choć do tej pory dyrektorzy niektórych zakładów pracy szli im na rękę, autobusy na mecze wyjazdowe. Warto więc chyba poważnie zastanowić się nad tą propozycją.

Środki dla kulturystów

W styczniu ubiegłego roku otworzyła swoje podwoje jaworska siłownia kulturalna. Zorganizowana dzięki entuzjazmowi grupki zapaleńców, jest obecnie stałym miejscem spotkań tych którzy chcą utrzymać sportową sylwetkę.

Obecnie ćwiczy w siłowni około 50 osób. Otwarto sekcję kulturystyki dla dziewcząt. Jedną z nich — MAŁGORZATA KRÓL osiąga już znaczące sukcesy. W ubiegłorocznym mistrzostwach kraju zajęła 6 miejsce. Biorąc pod uwagę krótki czas działania klubu, stanowi to duże osiągnięcie.

Dotychczas jaworscy kulturysty ćwiczyli na pożyczonym sprzęcie. Często nie był on przystosowany do sportowego rozwijania mięśni. Wiele przyrzęd wykonali sami członkowie klubu. W tym roku Zarząd Wojewódzki TKKF przyznał jaworzanom 3 miliony złotych na zakup sprzętu do uprawiania kulturystyki. Będą to specjalne przyrzędy i urządzenia przystosowane do wymogów współczesnego sportu. Ich producentem jest rzemieślnik, który zobowiązał się wykonać zamówienie do czerwca tego roku.

Jak widać, jaworscy kulturysty poważnie myślą o uprawianiu tej dyscypliny i już wkrótce, dzięki swojemu zapalowi, będą mieli wymarzony sprzęt. Zyczymy im jak najlepszych wyników. (k)

Piłkarze Kuźni już grają

LUTOWA AURA okazała się znacznie łaskawsza od styczniowej. Skwapliwie wykorzystali to piłkarze Kuźni, coraz częściej wychodząc z ciasnych sal gimnastycznych na świeże powietrze. Wprawdzie stan boiska nie był jeszcze najlepszy, ale nie przeszkodziło to w rozgrywaniu pierwszych spotkań kontrolnych.

Sprawdzanie formy sportowej rozpoczęło się 14 lutego meczem ze Stałą Chocianów na boisku w Niedaszkowie. Sprawdzian wypadł pomyślnie, gdyż Kuźnia zwyciężyła aż 6:1. Takim samym rezultatem zakończył się drugi sparing, rozegrany na tym samym boisku z legnickim Konfeksem. Wysokie wyniki nie były jednak efektem ośniewającej gry jaworskiej drużyny, a raczej słabego poziomu prezentowanego przez przeciwników. Chociaż oba te zespoły należą obecnie do czołówki legnicko-jeleniogórskiej klasy okręgowej, jednak wyraźnie ustępują umiejętnościami drużynie Kuźni.

Pierwsze mecze, mimo wysokich zwycięstw, wykazały sporo mankamentów w grze Kuźni. Zdecydowanie najsłabiej prezentowała się linia obrony, która popełniła wiele prostych błędów i umożliwiła przeciwnikom dojście do pozycji strzeleckich. Najmniej zastrzeżeń można było mieć do postawy napastników.

Niepewna gra w obronie skrupulatnie wykorzystana została przez kolejnego przeciwnika Kuźni — Piastę Nowa Ruda. Rewelacyjny ubiegłoroczny beniaminek drugiej ligi już w pierw-

szych 45 minutach meczu wykorzystał niezdecydowanie jaworskich obrońców strzelając 3 gole. Po przerwie bramkę dla Kuźni strzelił K. PAWLUS, ustalając wynik meczu na 1:3. Mimo porażki i popełnionych błędów zespół Kuźni zaprezentował się korzystnie niż w poprzednich spotkaniach. Jest to, oczywiście, optymistyczny prognostyk, że forma zwyżkuje.

Cykl wydawniczy gazety uniemożliwia nam podanie wyników pozostałych spotkań kontrolnych, zaplanowanych na koniec lutego i początek marca, tj. do czasu wyjazdu 5 marca na drugie zgrupowanie do Tarnowskich Gór. Po meczu z Piastem Kuźnia miała kolejno spotkać się z Unią Racibórz, ponownie z Konfeksem, następnie z Chemicznikiem Policie i Gopłanią Inowrocław. Informacje na ten temat, jak również wyniki sprawdzianów rozegranych w Tarnowskich Górach, gdzie przeciwnikami jaworzan będą renomowane zespoły górnośląskie, prześlemy w następnych numerach „PF”. (m)

Dziękujemy...

...za pozdrowienia nadesłane przez młodych piłkarzy Kuźni Jawor, przebywających pod opieką trenera MIECZYŚLAWA BIENIUSIEWICZA na zgrupowaniu sportowym w Złotowie. Życzymy udanych meczów w rundzie wiosennej

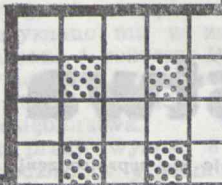
owies, przeświadczenie, zapiecek, klin-ga; PIONOWO — stronica, samokształcenie, lamus, kotlarz, grenadier, uszczęśliwienie, fetysz, warstwica, ciemięga, kijanka, Adrian, oczko.

NAGRODY WYLOSOWALI: książkę Barbary Wachowicz „Marie jego życia” — KRYSZYNA RYBCZYŃSKA z DKJ oraz książkę E. M. Wandrey „Eulenspiegel — przepustka w życie” — MARIAN BIODROWSKI z TM.

WŚRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru „PF”, rozlosowane będą następujące nagrody książkowe: Stanisława Lema „Solaris Niezwyyczajony” oraz Stanisława Szencica „Ongis” — zbiór felietonów.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z numeru 1 „PF”: POZIOMO — strawa, opryszek, nowofundlandczyk, mięso, śródrecze, kastrat, Gerlach, jadıospis,

krzyżówka

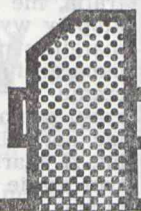


POZIOMO: 1) ośrodek kierujący wszystkimi nerwami; 3) chorągiew, godło; 9) wielobój lekkoatletyczny; 10) to, czego prawdziwa cnota się nie boi; 11) najpospolitszy płyn; 14) autor powieści „Serce”; 15) potrawa z gotowanego ciasta; 17) nieodzowny w kuźni; 18) zupa z buraków; 21) pospolity chwast, gatunek bielunia; 22) wypowiedź oceniająca jakąś działalność kulturalną; 23) morda, paszcza.

PIONOWO: 1) przemijający zwyczaj; 2) tankowiec, statek do przewożenia ładunków płynnych; 4) kryza w rurociągu; 5) byk czczony w starożytnym Egipcie; 6) żołnierz Brygady im. J. Dąbrowskiego, walczący w Hiszpanii po stronie republiki w latach 1936-39; 7) ciężkozbrojna jazda z XVI-XVIII w.; 8) płata figle; 12) zgilek, wrzawa; 13) rzemieślnik — metalowiec; 16) imię Boryny; 19) w tytule popularnego serialu australijskiego; 20) ma pieniądze.

W.cz.

pod młotem



Podpowiadamy

Czy można by wykorzystać styczniowe roztopy? Na pewno tak. topniejący na dachach śnieg ujawnia wszelkie nieszczelności. Można więc już pomyśleć o wiosennych naprawach. Wystarczy „zinventoryzować” dziury, a potem załatać je.

Rywalizacja

Wszyscy jesteśmy za rozwojem kultury. Popieramy działania aktywizujące społeczeństwo. Cieszymy się z nowych klubów i sekcji. Jednak w Jaworze kultura stała się przedmiotem (ze) pojętej rywalizacji pomiędzy jej organizatorami.

Od kilku lat JOK stawia na taniec towarzyski. Po pierwszych sukcesach znaleźli się naśladowcy. Nie dają jednak do umocnienia jednej sekcji, ale do zawiązywania wciąż nowych, działających autonomicznie zespołów. W ten sposób wszystkim brakuje funduszy na taniec.

Co na to kierowcy?

Przejdzie z placu obok magazynu od-kuwek na plac po starym młynie

prowadzi m.in. do Działu Inwestycji, EPD i do bramy wyjściowej. Przechodzi wtedy wielu pracowników ZKiMR. To właśnie przejście zastawia kierowcy samochodów, odbierający odkuwki. Utrudnia to nie tylko poruszanie się, ale stwarza niebezpieczeństwo zaistnienia nieszczęśliwego wypadku. Pomyślmy, co może się stać, gdy w zimowych warunkach kierowca raka uderzy w samochód?

Domysły takie nie są bezpodstawne. Podobny wypadek już się zdarzył. Widać jednak wszyscy o nim zapomnieli. A wystarczyłoby postawić samochód dwa metry dalej od przejścia. Nie byłoby to chyba wielkie utrudnienie?

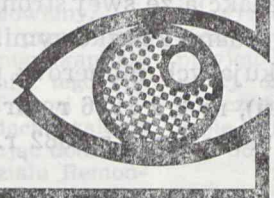
Jeszcze nie koniec zimy

Wprawdzie fala styczniowych mrozów już ustąpiła, ale zima jeszcze trwa. Jest więc jeszcze trochę czasu, aby poprawić warunki pracy zakładowych strażników, ludzi bądź co bądź w podeszłym już wieku. Marzną oni w portierni przy „nowym” budynku administracyjnym. Pomieszczenie nie jest ogrzewane. Przebywanie w nim, zwłaszcza w nocy, z pewnością nie należy do przyjemności.

Uzgodnić dane o wózkach

Ile jest w zakładzie wózków? Niestety, w przedsiębiorstwie prawdopodobnie nie ma osoby, która potrafiłaby odpowiedzieć na to pytanie. Informacje komputerowe nie pokrywają się z posiadanymi przez księgowość, a jedne i drugie z faktycznym stanem w poszczególnych wydziałach. Pytanie o liczbę wózków w ZKiMR jest więc na razie pytaniem retorycznym.

zezem



Płace

kilka poprzednich lat zwalniało się więcej osób, niż podejmowało pracę w zakładzie. Podstawowym powodem szukania nowego zatrudnienia była, jak w całym kraju, chęć znalezienia lepiej płatnej pracy. Tak się jakoś przyjęło, że uzyskanie wyższych zarobków w „nowym” przedsiębiorstwie jest o wiele łatwiejsze, niż we własnym, dotychczasowym, choćby nawet miało się w nim ponad 20 czy 25 lat stażu. Znam przypadek, że jedna z młodych zresztą pracownic umysłowych na takiej zamianie zyskała aż 8 tys. złotych (!), przy czym nie chodzi tu akurat o kobietę zatrudnioną kiedykolwiek w ZKiMR.

Tak więc w ubiegłym roku nastąpił w ZKiMR przełom. Do pracy w fabryce przeto bowiem więcej osób, niż się z niej zwolniło. Widać poprawiły się możliwości zarobkowe, które zaczęły przyciągać ludzi. Wszak pod koniec 1985 roku wprowadzono w przedsiębiorstwie bardziej motywujący do wydajniejszej pracy system płac. Średnie zarobki podskoczyły, jak wynikało jeszcze z grudniowych obliczeń do 22 435 złotych. Obawiam się jednak, że radość z powodu niewielkiej poprawy w zatrudnieniu będzie krótkotrwała, a przecież wiele wciąż nieobsadzonych stanowisk pracy wymaga bardziej radykalnego przyrostu załogi.

Obawy te wysuwam ze skromnych wyliczeń zakładowych planistów w odniesieniu do przyrostu płac w 1987 roku i następnych. Przewidzieli bowiem, że w tym roku zarobki będą mogły osiągnąć 24 230 złotych, co w stosunku do średnich płac w kraju będzie oznaczało co najmniej roczny poślizg. Ponadto przyrost ten będzie stanowił zaledwie 8 proc. w porównaniu z 1986 rokiem. Podobny założono na następny rok. Wyższy wzrost grozić będzie bowiem wysokim podatkiem od ponadnormalnych wynagrodzeń. Ponieważ nie należy spodziewać się, że w tym roku spadek wartości złotówki będzie mniejszy niż w ubiegłym, oznaczałoby to zmniejszenie realnych zarobków pracowników ZKiMR. Inne przedsiębiorstwa zapewne nie przepią sprawy, przedsiębiorstwo pozostanie w placach znów w tyle, a jak to odbije się na zatrudnieniu, niestety przewidzieć. Może więc gdzie indziej należy szukać poprawy sytuacji finansowej ZKiMR?

JAN KOWALSKI

PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczepiński.

WYDAWCA: Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51 wewn. 446.

DRUK: Wrocł. Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniorsa 4.

Zam. 350-87 — 1500 — A3 — C-19